

Jeszcze o Apokalipsie

luty 2019

Apokalipsa to jedyna księga prorocza Nowego Testamentu, odnosząca się do epoki Ducha św., którą starałam się przybliżyć (jak ja ją rozumiem) w Refleksji „Jeszcze inne spojrzenie na Trójkę Świętą” – str. 238. Zastanawiające jest, że ten trudny do interpretacji przekaz tej księgi został uniemożliwiony księdzu M. Wołoszynowi, który zmarł w momencie, gdy po trzydziestu latach przemyśleń i przygotowań, zamierzał zabrać się do pisania komentarza do Apokalipsy. Widocznie wdały się w to jakieś wyższe czynniki. Ja określiłam to w ten sposób, że on nie napisał Apokalipsy, a Apokalipsę przeżył. Te 8 miesięcy (od czerwca 2016 r. do lutego 2017 r.), które przeżył przed śmiercią, to było wielkie cierpienie, prawdziwa Apokalipsa, która ma moc zbawczą, jak każde cierpienie przyjęte i ofiarowane Chrystusowi, złączone z Jego Krzyżem. A ponieważ Bóg przemawia do nas także przez wydarzenia, widocznie ważniejsza (potrzebniejsza) była dla Niego Moc Zbawcza, którą ksiądz M. Wołoszyn wniósł swoim cierpieniem.

A ta moc zbawcza w dzisiejszym, ateizującym się świecie na pewno jest bardzo potrzebna. Szczególnie potrzebna jest Kościołowi, który powinien być „światłem dla świata”, wzorcem postępowania i ma ukazywać Boga, jako największą Miłość. Na str. 2 Apokalipsy ks. Wołoszyn pisze: *„To jest księga naszego rachunku sumienia. Kościół zamiast przetwarzać świat, jak robił to w czasie pierwszych trzech stuleci..., to teraz daje się przetwarzać światu, wiele uwagi zwracając na zewnętrzne pozory kultu”*. Wydaje mi się, że są kapłani, którzy doznają apokaliptycznych cierpień przed śmiercią i jest to poczytywane jako moc zbawcza za grzechy Kościoła (np. papież Jan Paweł II, ks. Józef Tischner).

Myślę, że takich cierpień doznaje też papież Franciszek, który, jak miemam, przyjął symboliczne imię Franciszka z Asyżu z racji jego zadania „naprawiania” Kościoła. Papież Franciszek zabrał się do naprawiania Kościoła, co przysparza mu wielu wrogów, szczególnie wśród hierarchów kościelnych, przyzwyczajonych do korzystania z trzech pokus szatańskich (mieć, móc, znaczyć.) – to jest cierpienie Franciszka. Apokaliptyczny „miecz obosieczny ostry” to oddzielenie fałszu od prawdy i papież Franciszek usiłuje stosować ten miecz do zwalczania grzechów Kościoła, a szczególnie, skrywanego dotąd, grzechu pedofilii, który niepokojąco wzrastał. Ostatnio ujawnił się w zaskakująco dużej skali, występując we wszystkich stopniach kościelnej hierarchii. Skrywana latami pedofilia w Kościele to grzech pychy, a pedofilia to nie tylko grzech seksu, ale myślę, że

właśnie chodzi tu o bardzo groźny grzech zgorzenia, tak mocno potępiany w Ewangelii (Mt 11,6-11).

Jeśli nie ujrzymy już komentarza do Apokalipsy, napisanej osobiście przez księdza Mieczysława Wołoszyna, to uważam za swój obowiązek jak najszerszej rozpowszechnić jego wersję z 1988 roku. Posłałam już kilka egzemplarzy do wskazanych mi współpracowników księdza Wołoszyna, w nadziei, że ktoś może skorzystać przy opracowywaniu nowej wersji komentarza. Co mogę jeszcze dodać do Apokalipsy? Utwierdzam się w przekonaniu, że konieczne jest jej rozpowszechnienie, bo mówi ona o czasach ostatecznych, które chyba rychło się zbliżają, a to za sprawą ludzi (nas samych), którzy w pogoni za zyskiem niszczą naszą planetę. Już na stronie 3 Apokalipsy ks. Wołoszyn pisze: *„Apokalipsa mówi nam o dramacie Boga-Człowieka, który chce uratować ludzkość, wykorzystując wszystkie metody Miłości i Miłosierdzia, a jeżeli to nie skutkuje, wydaje człowieka w konsekwencję jego grzechu, bardzo bolesne doświadczenia, które mają nim wstrząsnąć, by zwrócił się do Boga, widząc, jak nie jest samowystarczalny”*. Apokalipsa ukazuje nam wartość Krzyża - cierpienia (*„Ja wszystkich, których kocham , karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się”* – Ap 3,19), uświadamia nam też, że nie powinniśmy się niczego bać w tym życiu doczesnym, bo każde cierpienie-krzyż będzie procentować w życiu wiecznym, będzie wielką wartością, którą będziemy mieć umierając. *„Miłość z Krzyża da wam umiejętność przetwarzania zła w dobro, aby **współ-zbawiać** świat razem z Chrystusem”* (Apokalipsa str.9). Do tego potrzebna jest Wiara, o czym piszę w Refleksji *„Jeszcze inne spojrzenie na Trójcę Świętą”* – str. 238. Dobrze byłoby, by było większe zainteresowanie przekazem Apokalipsy. Choć obserwujemy galopujący postęp techniczny przy zaniedbywanym postępie moralnym i królują 3 pokusy szatańskie, to w rozdz. 21 zakończenie Apokalipsy (*„Nowe Stworzenie – Jeruzalem niebiańskie”*) jest optymistyczne. Pomoc ludziom przyniosła Maryja i Aniołowie z Michałem Archaniołem na czele (Ap 12,1-18), a Duch Święty tchnął w ludzkość tak potrzebną Wiarę.

